

Oki, Życie to za mało

Pamiętam jak dzisiaj, przy pierwszej płycie, byłbym na minusie dziewięćdziesiąt złotych
Jeżeliby poszedł tego cały nakład
Wrzuciłem na numer parę wersów o tym
Co druga osoba płacąca mi dychę za płytę chciała dorzucić trochę floty, składałem to z mamą
Kurwa mać, te krzywe okładki, gdziekolwiek nie jestem to mój dom
Powiedz co mam Ci powiedzieć ziom, kiedy mówisz mi w oczy, że ratuję życie
Patrzysz mi w oczy, że ratuję-
Patrzysz mi w oczy, ja rapuję-
Wszystko dedykuję bratu i-

Tylu braci miałem dookoła
Tylu braci miałem dookoła
Ty-tylu braci, ty-tylu braci miałem tylu braci miałem dookoła

No a za plecami nadal dementora
Więc, spinam kable jak do komodora
Więc, spinam kable, Atut, bo już pora
Oni chcą bym pisał Biblię, Torę, Koran
Ale 47 to nie byle koral
Tylu braci miałem dookoła
Yeah, niejednego kurwa impostora
Ta twoja ekipa to zazwyczaj parabola
Bo cyklicznie tych chłopaków od upadków boli głowa
Nazywacie się rodziną, a podzieli was mamona
I nawzajem się kiwacie, jak jebany Maradona
Mnie to nawet nie dotyczy, no bo żyję w zabobonach
A jak o coś mnie zapytasz, no to Ci nie powiem słowa
Tylu braci miałem dookoła
Ty-tylu braci, ty-tylu braci miałem tylu braci miałem dookoła
Osiedle wychowało jak syna
Jeśli dałem Ci słowo, dotrzymam
Stoję na dachu bloku, rozkminiam
Jedno życie to za mało, życie to za mało

Tylu braci miałem dookoła
Ty-tylu braci miałem dookoła
Ty-tylu braci miałem dookoła
Ty-tylu braci miałem dookoła
Ty-tylu braci miałem dookoła
Ty-tylu braci miałem dookoła
Ty-ty-ty-ty-ty-ty-ty-ty-tylu braci miałem dookoła
Ty-tylu braci miałem dookoła

Jestem trochę dziwnym jedynakiem
Jako małolat zakochałem się w Mary Jane, innej niż ten Peter Parker
Śmiałeś się jak Ci mówiłem zmartwiony, żebyś w końcu rzucił trawkę
Teraz mażesz się w kącie, zupełnie jakby Ci przykleił się w wite marker
Szkole mało co pamiętam, no popatrz, zupełnie jakbym kurwa chodził w kratkę
Dla mnie to chuja warte, jak pisałeś kartkówki, pisałem anthem
Moje numery też ssały pałkę, ale tak budowałem charakter
I coś mnie olśniło, jak wrzuciłem kurwa matce 47 na kartkę